



### ■ „Witamy w piekle!”: zagrożenie bezpieczeństwa publicznego podczas szczytu G20 w Hamburgu

Kamil Szubart

Tegoroczny szczyt G20 w związku z pełnieniem rotacyjnego przewodnictwa w Grupie przez Niemcy odbył się w dniach 7-8 lipca 2017 r. w Hamburgu. Agenda szczytu i szereg spotkań dwu- i wielostronnych zostały niespodziewanie przyćmione przez kilkudniowe zamieszki uliczne pomiędzy służbami porządkowymi a skrajną lewicą, anarchistami i antyglobalistami, którzy w sile ok. 100 tys. osób pojawili się w Hamburgu. Skala mobilizacji służb policyjnych, masowe zniszczenia mienia publicznego i prywatnego oraz 476 rannych funkcjonariuszy pozwala postawić tezę, że zamieszki w Hamburgu były najpoważniejszym masowym aktem zakłóceń porządku publicznego w Niemczech od spotkania państw G8 w Heiligendamm w 2007 r.

Kolejne pytania dotyczą zasadności wyboru Hamburga jako miejsca spotkania szefów państw i rządów 19 najbardziej uprzemysłowionych państw świata i UE, jak również o wystarczające zasoby ludzkie i materialne służb, zmobilizowanych przez władze federalne i rządy krajów związkowych do ochrony szczytu.

Ostatnim pytaniem, które pojawia się w niemieckich mediach i na które starają się odpowiedzieć kanclerz Angela Merkel oraz ministrowie: spraw wewnętrznych Thomas de Maizière (CDU) i sprawiedliwości Heiko Maas (SPD), jest pytanie o siłę ekstremizmu skrajnie lewicowego w Niemczech, stojącego za wydarzeniami w Hamburgu, zwłaszcza że w ostatnich latach skrywał się on w cieniu dwóch pozostałych ekstremizmów: islamskiego i skrajnie prawicowego.

#### Redakcja:

Radostaw Grodzki  
Jacek Kubera  
(redaktor naczelny)  
Piotr Kubiak  
Krzysztof Malinowski

#### Korekta:

Hanna Różanek

Nr 320/2017  
18.07.17

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne  
także dzięki:  
NEWSLETTER IZ  
FACEBOOK  
SCRIBD  
LINKEDIN  
TWITTER

\*

W grudniu 2016 r. Hamburg gościł szczyt Rady Ministerialnej OBWE, w którym udział wzięli szefowie resortów dyplomacji 57 państw członkowskich. Dla strony niemieckiej był on znaczącym sukcesem organizacyjnym. W związku z tym władze Hamburga liczyły, że organizacja w przeciągu kilku następnych miesięcy kolejnego wielostronnego spotkania dyplomatycznego umożliwi jeszcze lepszą promocję miasta, biorąc pod uwagę to, że w dwudniowych obradach mieli wziąć udział m.in. prezydenci USA, Rosji i Chin.

Łącznie do Hamburga przyjechały 34 delegacje, w skład których weszło 19 delegacji państw Grupy i UE, 8 państw posiadających status stałych gości oraz przedstawiciele OECD, Banku Światowego i organizacji wyspecjalizowanych ONZ. Wymagało to dysponowania przez miasto-gospodarza świetnym zapleczem logistycznym i bazą noclegową, z której mogliby skorzystać członkowie oficjalnych delegacji i dziennikarze z całego świata relacjonujący przebieg szczytu. Liczba samych tylko dziennikarzy oficjalnie akredytowanych przez Biały Dom wynosiła blisko 70 osób. Warunkiem koniecznym było również dysponowanie przez miasto-gospodarza dużym portem lotniczym, co umożliwiałoby lądowanie jednych z największych maszyn pasażerskich świata, którymi podróżują głowy państw USA i Chin (specjalne wersje *Boeinga 747s*), jak również wojskowych maszyn transportowych, m.in. amerykańskich *C-17 Globemaster III*. Te ostatnie do Hamburga przetransportowały setki ton wyposażenia wykorzystywanego w czasie zagranicznych wizyt amerykańskiego prezydenta, np. śmigłowce *VH-3D Sea King Marine One*, na pokładzie których podróżuje prezydent USA, śmigłowce transportowe *CH-47 Chinook*, jak również pojazdy wchodzące w skład prezydenckiej kolumny. W mniejszym stopniu podobne operacje logistyczne przeprowadzili także Rosjanie i Chińczycy.

Biorąc pod uwagę powyższe wymogi logistyczne i organizacyjne, niemieckie władze zdecydowały, że szczyt G20 odbędzie się w drugim, po Berlinie, największym mieście Niemiec. Tym samym Hamburg dołączył do takich aglomeracji miejskich, jak Waszyngton (2008), Londyn (2009), Toronto (2010), Brisbane (2014) czy też chińskie Hangzhou (2016), w których to odbywały się poprzednie spotkania G20.

\*

Niemieckie władze od samego początku liczyły się z protestami i możliwymi zamieszkami, podobnie jak miało to miejsce podczas spotkania państw G8 w Heiligendamm w 2007 r. W związku z tym zmobilizowano siły policyjne w liczbie 15 tys. funkcjonariuszy (wzmocnione w czasie trwania zamieszek o kolejne 5 tys.), w skład których weszli funkcjonariusze policji krajów związkowych: Hamburga, Berlina, Brandenburgii, Szlezwika-Holsztynu, Saksonii Dolnej i Meklemburgii-Pomorza Przedniego. Władze federalne z kolei skierowały do Hamburga dodatkowych funkcjonariuszy policji federalnej (*Bundespolizei*), których głównym zadaniem miała być ochrona głównych węzłów komunikacyjnych miasta: dworców kolejowych i autobusowych, portów morskich i lotniczych, w przypadku Hamburga miejscowego portu morskiego i Portu Lotniczego im. Helmuta Schmidta.

Wśród sił policji federalnej oddelegowanych do Hamburga znaleźli się także funkcjonariusze dwóch policyjnych jednostek specjalnych: legendarnej GSG9 i utwo-

rzanej pod koniec 2015 r. *BFE+* (*BFE+ der Bundespolizei*). Funkcjonariusze obu jednostek mieli za zadanie operować dość dyskretnie, przede wszystkim pełnić dyżury snajperskie na budynkach, jak również utrzymywać w gotowości zespoły taktyczne umożliwiające podjęcie działań w przypadku bezpośredniego ataku terrorystycznego. Funkcjonariusze obu jednostek byli wspierani przez policjantów dwóch sekcji antyterrorystycznych *SEK* hamburskiej policji.

Strona niemiecka podobnie jak miało to miejsce w przeszłości, np. podczas piłkarskiego Mundialu w Niemczech w 2006 r., mogła liczyć na wsparcie ze strony Austrii. Austriackie MSW oddelegowało do Hamburga 200 policjantów, wśród których znaleźli się także funkcjonariusze elitarniej jednostki antyterrorystycznej *EKO Cobra*.

Poważnym wyzwaniem było zapewnienie osobistej kontroli wszystkim oficjalnym delegacjom biorącym udział w szczycie. Zadanie to spoczywało na funkcjonariuszach specjalnej komórki Federalnego Urzędu Kryminalnego (*BKA*), tj. Grupie Ścisłej Ochrony (*Die Enge Schutz Gruppe*), odpowiedzialnych za działania ochronno-zabezpieczające wobec osób pełniących najważniejsze funkcje w państwie oraz zagranicznych delegacji podczas ich oficjalnych wizyt na terytorium Niemiec. W tym przypadku funkcjonariusze *BKA* musieli współdziałać ze służbami ochrony poszczególnych delegacji, przede wszystkim z amerykańskim *Secret Service* i rosyjską Federalną Służbą Ochrony (*FSO*). Należy zaznaczyć, że każda z nich posiada inne procedury i standardy działania, niektóre z nich, jak ma to miejsce w przypadku służby amerykańskiej, żądają zawsze daleko idących ustępstw ze strony gospodarza, przywożąc ze sobą własnych strzelców wyborowych czy też zespoły taktyczne. Skutkowało to koniecznością zachowania znacznej elastyczności ze strony niemieckich służb i ścisłego współdziałania z zagranicznymi partnerami w celu uniknięcia niebezpiecznych incydentów.

Oprócz zamknięcia przestrzeni powietrznej nad ścisłym centrum miasta dla wszystkich cywilnych statków powietrznych, zdecydowano się także na przywrócenie kontroli granicznych na zewnętrznych granicach Niemiec z dniem 12 czerwca 2017 r. Jednak jak zaznaczyło federalne MSW, kontrole miały mieć „elastyczny” charakter i obejmować wybrane pojazdy i ich pasażerów oraz potrwać do 11 lipca 2017 r.

\*

Hamburg, drugie po Berlinie największe miasto za naszą zachodnią granicą mogące poszczycić się świetnym zapleczem logistycznym dla takich spotkań jak szczyt G20, ma również swoją ciemną stronę. Obok Berlina jest też bowiem jednym z dwóch największych ośrodków ekstremizmu skrajnie lewicowego w Niemczech. 1 maja każdego roku obydwa miasta są miejscem manifestacji z okazji Święta Pracy, które regularnie przeradzają się w gwałtowne starcia uliczne z siłami porządkowymi. Bastionem skrajnej lewicy w Hamburgu jest rejon Schanzenviertel w dzielnicy Sternschanze położonej w zachodniej części miasta. Drugą siłą, na której bazuje skrajna lewica w mieście jest środowisko chuliganów drugoligowego klubu piłkarskiego *FC St. Pauli*. Pomimo że klub jest znacznie słabszy pod względem osiągniętych wyników sportowych od drugiego hamburskiego klubu - *HSV*, to jego fani mogą pochwalić się silną pozycją wśród stadionowych chuliganów w Niemczech. W odróżnieniu jednak od pozostałych grup chuligańskich prezentujących najczęściej skrajnie prawicowe postawy, *FC St. Pauli* stanowi wyjątek i jednoznacznie utożsamia się ze skrajną lewicą.

Pomimo że skrajna lewica jest jednym z trzech głównych ekstremizmów bacznie obserwowanych przez niemieckie służby zarówno na poziomie federalnym: Federalny Urząd Ochrony Konstytucji (*BfV*) i *BKA*, jak i krajów związkowych: Krajowe Urzędy Ochrony Konstytucji (*LfV*) i Krajowe Urzędy Kryminalne (*LKA*), to w ostatnich latach stopniowo malało zainteresowaniem nim ze strony polityków i opinii publicznej. Zasadniczy wpływ na to miał wzrost zagrożeń generowanych przez środowiska powiązane z ekstremizmem islamskim, jak również historyczne doświadczenia Niemiec ze skrajną prawicą, która jest pod uważną obserwacją niemieckich władz i społeczeństwa. Ekstremizm islamski i skrajnie prawicowy są równocześnie jednogłośnie potępiane przez wszystkie siły polityczne uczestniczące w życiu politycznym Niemiec. Taka jednomysłność nie panuje jednak w odniesieniu do skrajnej lewicy i ruchów anarchistycznych, z którymi sympatyzuje wielu członków i zwolenników obecnej opozycji parlamentarnej: *die Linke* i Sojuszu 90/Zieloni.

Według *Raportu BfV* za 2016 r. (*Verfassungsschutzbericht 2016*) upublicznionego 4 lipca 2017 r., członkowie i sympatycy organizacji o charakterze skrajnie lewicowym w minionym roku liczyli 28,5 tys. osób utożsamiających się z ideologią anarchizmu i marksizmu, jednoczących się w sprzeciwie wobec liberalnej gospodarki rynkowej i zwalczaniu Alternatywy dla Niemiec (*AfD*), która jest jednym z głównych wrogów ideologicznych. Członkowie skrajnej lewicy w 2016 r. popełnili 5230 przestępstw motywowanych ideologicznie, w tym podjęli 6 prób zabójstw.

Informacje szefa hamburskiej policji Ralfa Meyera, że wśród osób uczestniczących w zamieszkach było co najmniej kilka tysięcy obywateli obcych państw, głównie z Hiszpanii, Włoch i państw skandynawskich, z których kilkudziesięciu zostało aresztowanych, potwierdza szerokie międzynarodowe kontakty niemieckich grup w ramach skrajnie lewicowej „międzynarodówki”. Również w samych Niemczech skrajna lewica jest napędzana elementami pochodzenia obcego. Według danych pochodzących z tego samego raportu *BfV*, Partia Pracujących Kurdystanu (*PKK*) liczy 14 tys. członków i sympatyków wśród kurdyjskiej diaspory w Niemczech. W nurcie ideologii lewicowej działają również: Rewolucyjna Ludowo- Wyzwoleńcza Partia-Front (*DHKP-C*), Komunistyczna Partia Turcji (*TKP*), Marksistowsko-Leninowska Partia Komunistyczna Turcji (*MLKP*) i Tygrysy Wyzwolenia Tamińskiego Ilamu (*LTTE*).

Bazując na swoich zasobach w Niemczech i jednocześnie korzystając ze wsparcia z zagranicy, skrajna lewica miała możliwość doskonałego przygotowania się do szczytu w Hamburgu na każdym poziomie organizacyjnym. Od końca 2016 r. większość ugrupowań skrajnej lewicy, anarchistów i antyglobalistów brała udział w kampanii społecznej wymierzonej przeciwko szczytowi. Z kolei na poziomie operacyjnym dopracowywano ostatnie detale taktyki tzw. Czarnego Bloku (*Black Bloc*), składającego się z najbardziej radykalnych bojówek zainteresowanych wyłącznie siłową konfrontacją w ramach głównego hasła sprzeciwu wobec szczytu: „Witamy w Piekło!” (*Welcome to Hell!*).

\*

Dla samego miasta bilans strat materialnych jest na tyle poważny, że podczas wystąpienia na zakończenie szczytu kanclerz A. Merkel poinformowała, iż po konsultacjach z ministrem finansów Wolfgangiem Schäuble (*CDU*) zdecydowano się uruchomić

pulę środków finansowych pozostających w dyspozycji rządu federalnego. Zostaną one przeznaczone na zrekompensowanie części szkód mieszkańcom i władzom miasta, jak również na leczenie rannych funkcjonariuszy, którzy ucierpieli w starciach.

Zamieszki w Hamburgu to również poważna rysa wizerunkowa zarówno dla samego miasta, jak i Niemiec ze względu na ich skalę i straty materiale. Z drugiej strony to pokaz siły niemieckiej skrajnej lewicy, konsekwentnie zaniedbywanej w zwalczaniu przez niemieckie władze w ostatnich latach. W tym kontekście dość ironicznie brzmią słowa burmistrza Hamburga Olafa Scholza, który przed szczytem zapewniał hamburczaków, że już dzień po zakończeniu szczytu, tj. 9 lipca 2017 r. nikt nie będzie pamiętał, że w mieście odbyło się spotkanie najważniejszych polityków na świecie.

Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autora.

**Kamil Szubart** - pracownik naukowy Instytutu Zachodniego, zajmuje się problematyką bezpieczeństwa w stosunkach transatlantyckich oraz polityką zagraniczną i bezpieczeństwa RFN.